

SŁOWO POLSKIE

OKNA
LUBENI
3 21

BEZPARTYJNY DZIENNIK ZIEM ZACHODNICH

ROK III

A

WROCŁAW, PIĄTEK 2 KWIEŃNIA 1948 ROKU

NR. 90 (501)

Zamach

w przeddzień wyborów planowała organizacja faszystowska we Włoszech

RZYM. (PAP). Korespondent poczynego dziennika rzymskiego „La Repubblica” Giorgio Tazartes podaje rewelacyjną wiadomość o istnieniu na terenie Włoch tajnej organizacji faszystowskiej, której celem było przygotowanie wojny domowej dla niedopuszczenia do zwycięstwa frontu ludowego w zbliżających się wyborach.

Organizacja ta cieszy się poparciem wywiadu amerykańskiego oraz brytyjskiego Intelligence Service.

Dziennik twierdzi, że spisek faszystowski został uknuty na zebraniu, jakie pod egidą oficera wywiadu brytyjskiego odbyło się w Rzymie 19 lutego z udziałem 21 b-działaczy faszystowskich. Na czele spisku stanęli: szef włoskiego sztabu generalnego z czasów Mussoliniego i b. dowódca włoskich sił zbrojnych na froncie wschodnim — marszałek Giovanni Messe, jeden z dyplomatów Mussoliniego — książę Ascanio Colonna oraz b. członek Wielkiej Rady Faszystowskiej, admirał Thaon de Revel. W spisek zamieszany jest również generał karabinierów — Pesche.

Spiskowcy zamierzali dokonać w przeddzień wyborów we Włoszech, tj. 17 kwietnia b.r. spróbnego zamachu stanu i przejąć władzę w swe ręce. W tym celu utworzyli oni na terenie całego kraju specjalne grupy bojowe, które miały w odpowiedniej chwili przystąpić do akcji. Spiskowcy liczyli, że akcje ich

poprze pewną część regularnej armii włoskiej. Podkreślając, że we wszystkich koszarach na terenie Włoch znajduje się dwa razy więcej broni, niż trzeba, dziennik wy-

Król reporterów

Egon Kisch nie żyje

PRAGA (PAP) W szpitalu praskim zmarł w dniu 31 marca w wieku 63 lat światowej sławy dziennikarz i podróżnik czeskosłowacki — Egon Erwin Kisch. Przyczyną śmierci był atak sercowy.

Egon Erwin Kisch, urodzony w Pradze w roku 1885, należał do rzędu najświetniejszych dziennikarzy i reporterów czeskosłowackich. Zdobył on światową sławę — artykułami i książkami, w których opisywał swe wrażenia z podróży po całym niemal świecie. Powszechnie znane są jego reportaże o Azji Radzieckiej, Ameryce, Chinach, Japonii, Australii i Meksyku. Bezsposadnio przed śmiercią pracował nad książką poświęconą powojennej Czechosłowacji.

raża przypuszczenie, że spiskowcy mieli stamtąd otrzymać uzbrojenie.

Organ włoskiej partii komunistycznej „Unita”, zapieczęcił w wydaniu czwartkowym fotokopie tajnego rozkazu, wydanego w Turynie, pod kierownictwem marszałka Messe. Rozkaz ten udziela „dodatkowych wskazówek” wszystkim dowódcom okręgu turyńskiego w sprawie ogólnej mobilizacji t.zw. tajnej policji pomocniczej o północy 16 kwietnia.

„Unita” podkreśla, iż dokument ten dowiódł istnienia spisku, przygotowanego przez tajną organizację faszystowską celem niedopuszczenia do zwycięstwa Frontu Ludowego w czasie wyborów.

Est rzeczą znaną, że władze włoskie usiłują zbagatelizować wiadomość o istnieniu spisku faszystowskiego.

NATURA CIĄGNIE WILKA DO LASU



Niemcy nawet w trzy lata po wojnie nie chcą rozstać się z lasami, ukuwając ich chociażby w charakterze „płacyków”

Tajemniczy samolot na lotnisku

miał porwać dwu ministrów

Afera przemytnicza urzędników ambasady francuskiej

PRAGA (PAP). — Urzędowo podano do wiadomości, iż rząd czeskosłowacki przesłał na rząd francuskiego notę, w której protestuje przeciwko udziałowi urzędników ambasady francuskiej

w Pradze w planowanej ucieczce dwóch b. ministrów czeskosłowackich Jana Sramka i Franciszka Hall. Nota domaga się odwołania skompromitowanych urzędników ambasady, którzy nadużyli swego

wprawy dyplomatycznej.

Wydany w tej sprawie komunikat ministerstwa spraw zagranicznych stwierdza, że dotychczasowe śledztwo wykazało nieobecność udziału pewnych urzędników ambasady francuskiej w organizowaniu ucieczki. Czterech ministrów Sramka i Hall. Urzędnicy ci skontaktowali obu byłych ministrów z pewnymi działaczami czeskosłowackimi, którzy zbiegli z granic i znajdują się obecnie w Paryżu. Z ich też inicjatywy na lotnisku praskim miał lądować przystany za granic samolot, który miał uwieść obu skompromitowanych polityków. Komunikat podkreśla, że głównym organizatorem ucieczki obu byłych ministrów był zastępca attaché wojskowego ambasady francuskiej w Pradze — Georges Vincant.

Nowa fala strajków

ogarnia Francję

PARYŻ (PAP) Strajk 10 tys. robotników rolnych w departamencie Aisne rozszerzył się na okręgi Meusiers Sur Oise i Mignoleurt, dotychczas walczą w departamencie Oise. Strajkujący podkreślają odpowiedzialność rządu za przedłużanie się konfliktu, domagając się zwolnienia konferencji przedstawicieli robotników z pracodawców, celem uzgodnienia spornych spraw.

testując przeciwko zwolnieniu z pracy 28 kolegów.

Pracownicy fabryki La Valette w St. Ouen rozpoczęli strajk, domagając się 15 proc. podwyżki płac.

530 zwolnionych robotników fabryki „Bronzavia” w Courbevoie odmówiło opuszczenia zakładu pracy. Pozostali pracownicy zastrajkowali na znak solidarności.

Górnicy jednej z kopalni w Melnes de Lens przystąpili do strajku, pro-

Rząd Niemiec zachodnich

powstanie w przyszłą środę?

BERLIN (PAP). — Jak donosi duesseldorfska „Rheinische Post” w przyszłą środę dowódca brytyjskiej strefy okupacyjnej w Niemczech generał Robertson wygłosi ma przed parlamentem północnej

Nadrenii — Westfalii „promówienie” o najwyższej sędzi politycznej.

Jakdotychczas brytyjskie władze odrzuciły wszelkie próby generala Robertsona, w których Niemiec kładł nacisk na wywołanie oficjalnie utworzenia rządu Niemiec zachodnich.

»Upiór przeszłości straszy«

1 str. 3-04

O czym marzą francuscy generałowie?

Armia francuska załazkiem sił zbrojnych bloku zachodniego

MOSKWA (PAP) Organ sił zbrojnych ZSRR „Krasnaja Zwiezda” omawia wysiłki reakcji zmierzające do faszystyzacji armii francuskiej i przekształcenia jej w narzędzie imperializmu amerykańskiego.

Dziennik wskazuje, że zwolennicy de Gaulle'a, którzy zajmują w armii kierownicze stanowiska, po usunięciu z korpusu oficerskiego b. bojowników ruchu oporu, powołują masowo do służby czynnej znanych zdradźców oficerów wojskowych. Wiele spośród tych oficerów zamieszanych było w spisek faszystowski, wykryty w roku ubiegłym.

Jednocześnie — pisze „Krasnaja Zwiezda” — reakcyjni generałowie

francuscy starają się usunąć elementy demokratyczne również z szeregow żołnierskich, zmierzając do przekształcenia armii francuskiej w armię załazkową wojskowych.

Reakcja francuska — stwierdza „Krasnaja Zwiezda”, działa zgodnie ze wskazówkami swych amerykańskich i angielskich mocodawców.

Bez zastrzeżeń wykonuje ona ich dyrektywy, w myśl których armia francuska winna stać się załazkiem sił zbrojnych bloku zachodniego, stworzonego przez imperialistów anglosaskich.

Przekazywanie Francji wielkiej ilości brytyjskiego i amerykańskiego

sprzętu wojennego — stwierdza w dalszym ciągu „Krasnaja Zwiezda” — stanowi etap na drodze do stworzenia sił zbrojnych wojsk francuskich na wzór amerykański, i świadczą o tendencji do utraty armii francuskiej pod kontrolą USA.

„Krasnaja Zwiezda” podkreśla, że ta polityka przekształcania armii francuskiej w awangardę imperializmu amerykańskiego, w narządzie gnębienia ruchu demokratycznego w kraju, napotyka na zdecydowany opór mas żołnierskich. Fakty dowodzą, że uporczywe wysiłki francuskich kół reakcyjnych stworzenia armii, broniącej ich interesów, w dużej mierze zakończyły się niepowodzeniem.

W niedzielnie

»Zwierciadło«

czytamy:

„23 marca 1948 Wrocław był świadkiem niezwykłych manifestacji na rzecz Polski. Wśród tłumów, które wyległy na dworzec, pierwsze miejsce zajęła gwardia narodowa, na czele której kraczył oddział akademików polskich z rozwiniętym sztandarem i białym orłem. W czasie przemarszu gwardii wszystkie odwachy wystąpiły: przed polskimi sztandarami przemiłowała broń.”

„Oto wyjątek z artykułu dr Antoniego Kłosa „Epizody wrocławskie” z roku Wiosny Ludów”, który ukazuje się w niedzielnym „Zwierciadle”.

Co dzień nieste

Realne zarobki

Przed kilku dniami pisaliśmy o obniżeniu podatku od uposażeń, stwierdzając, że jest to faktyczne podniesienie zarobków szerokich rzesz pracowniczych. Nie jest to podwyżka o dużym znaczeniu materialnym, ponieważ przy średnich zarobkach wynosi kilkadziesiąt złotych miesięcznie, ale stanowi ona pewną poprawę domowego budżetu, a poza tym nie jest to jedyna forma polepszenia materialnej sytuacji pracowników.

Inną formą realnej wyższej płacy jest zapożyczenie w gotówce w zamian za wyłączenie niektórych artykułów pierwszej potrzeby z przydziałów kartkowych. Za miast kaszy, ziemniaków, cukru itp., których zakup na wolnym rynku jest całkowicie zapewniony, otrzymuje się ekwiwalent pieniężny, równający się od 100 do 150% ceny tych artykułów. Znowu więc pracownik otrzymuje pewnego rodzaju podwyżkę za robota.

Trzecią formą podniesienia realnych zarobków „wista pracy jest stabilizacja cen artykułów pierwszej potrzeby, a w niektórych wypadkach — zniska cen. W ciągu r. ub. siła nabywcza pieniądza wzrosła, skutkiem czego realna wartość zarobków podniosła się przeciętnie o 16%. Gdy dodamy zysk, wynikający z obniżenia stopy podatkowej od uposażeń i gotówkowego ekwiwalentu artykułów kartkowych, a wynoszący ok. 5%, to można stwierdzić, że płace pracowników wzrosły i to w stopniu dość znacznym.

Wypowiedzi referatów budżetu Państwa, stwierdzających, że budżet opracowywany jest pod kątem zaspokojenia „Arzbę człowieka pracy, są w praktyce realizowane. (w)

Problemy dnia

Kto posiada prawo do tytułu „mistrza”?

Rozwój rzemiosła na Ziemiach Odzyskanych jest szluznym przedmiotem naszej dumy Niemal wszystkie nieszzkodzone warstwy zostały już objęte przez nowych właścicieli, utworzyli się cechy, uregulowano w przybliżeniu sprawy cen, zapewniono, gdzie to było tylko możliwe — dostawy surowca.

Rzemiosło na Ziemiach Odzyskanych otrzymało wszelkie podstawy rozwoju, wzmocnione jest szczególnie w mniejszych miasteczkach — uzdrowiskach, brakuje konkurencji. Jedynym problemem jest podwyższenie jakości produkowanych towarów co znowu łączy się z potrzebą szkolenia młodzieży rzemieślniczej i weryfikacji dyplomów mistrzowskich, jakimi posługują się dółc pokazują liczbą rzemieślników na tych terenach.

W pierwszym okresie powojennym przybyło na Ziemię Odzyskaną wielu niedokończonych terminatorów i czeladników, wie trzając tu przychylają dla siebie konkurentów. Ludzie ci zajęli oświetlenie, kompletnie wyposażone warsztaty i chłonny nadzwyczaj rynek na swoje wyroby. Ponieważ brak było na tych terenach należytej kontroli ze strony nieistniejących jeszcze cechów, założyli na własną rękę przedsiębiorstwa rzemieślnicze, nierządno angażując podobne sobie „sily po moście”. Przy ich pomocy pracowali oni po partacku i ze szkoda dla dobrej opinii rzemiosła polskiego. Warto tu również przypomnieć o wygóranych cenach, pobieranych przez takich samozwańczych „mistrzów”, chociaż na szczęście sprawa ta została już częściowo uregulowana. Stasnie troszkę uchęgłw rzemieślniczych, a w pierwszym rzędzie Izby Rzemieślniczych, jest konieczność odpowiedniego przeszkolenia młodzieży rzemieślniczej, sprowadzenie nowej młodzieży przeszkolonej z Polski centralnej, gdzie jest jej zbyt dużo, a wreszcie nawet wysyłanie zdolniejszych pracowników na praktykę do Czechosłowacji. Sprawy te zajmowała się również ostatnia sesja Rady Naukowej dla Ziemi Odzyskanych.

Pozostalyby jeszcze kwestia weryfikacji dyplomów mistrzowskich i dokładne zbadanie, kto rzeczywiście posiada prawo używania tytułu mistrza. (leg.)

Salto mortale rządu Schumana

nie zahamuje zwyzki cen we Francji

PARYŻ (PAP). — Z dniem dzisiejszym wszedł we Francji w życie nowy dekret rządowy o obniżce niektórych artykułów przemysłowych, dzięki czemu koszty utrzymania ulegną redukcji o 3 proc. W stosunku do 31 marca b.r. rządowa obniżka cen nie dotyczy artykułów żywnościowych, których zakup pochłania 60 proc. budżetu pracowniczego. Jednocześnie rząd zapowiadział rzucenie na wolny rynek szeregu artykułów, co niewątpliwie pociągnie za sobą zwyzki dotychczasowych ich cen.

Biuro pod uwagę, że w ciągu ostatnich czterech miesięcy koszty utrzymania we Francji wzrosły o 23 proc., należy przyjąć, że problem równowagi plac i cen nie został ostatecznie decyzją rządu rozwiązany. Z rzadką zgodnością stwierdzają to

zarówno komunistyczna „Humanite” jak i prawicowe „Figaro”. W związku ze wzmocnioną kampanią kół reakcyjnych przeciwko przemysłowi znacjonalizowanemu, w kołach obserwatorów przypuszcza się, iż rząd, uwzględniając stanowisko przemysłu prywatnego, pragnącego zachować swe wysokie zyski, ograniczy się jedynie do obniżki cen produktów przemysłu znacjonalizowanego. W ten sposób rząd przeszedł w praktyce koszty całej operacji na szerokie rzesze ludności, które będą zmuszone pokrywać ewentualne deficyty przedsiębiorstw znacjonalizowanych zwyzkimi podatkami.

Oficjalne właczenie Saary

do gospodarczego obszaru Francji

PARYŻ (PAP). Francuskie ministerstwo spraw zagranicznych podało oficjalnie do wiadomości, że Ząglębie Saary zostało gospodarczo przejęte całkowicie przez Francję.

Wszelkie układy, konwencje itp o charakterze ekonomicznym lub dotyczącym spraw celnych zawierane między Francją a innymi państwami, będą obowiązujące również w odniesieniu do Ząglębia Saary.

Uchwała o pomocy dla Europy

WASZYNGTON (PAP) Izba Reprezentantów 329 głosami przeciwko 7, przy 2 powstrzymanych się za stwierdziła projekt ustawy o pomocy dla Europy szacowanej w wysokości 5.300 milionów dolarów na okres 12 miesięcy, jednocześnie przyjęła projekty ustaw o pomocy dla Grecji i Turcji w wysokości 275 milionów oraz dla Chin w wysokości 575 milionów dolarów.

zostanie ona przesłana prezydentowi Trumanowi do podpisu.

We czwartek na wspólnym posiedzeniu Izby Reprezentantów i senatu podjęta zostanie próba uzgodnienia obu wersji ustawy pomocy dla Europy, uchwalanej przez oba organy ustawodawcze kongresu. Głównym punktem, wymagającym uzgodnienia będzie sprawa objęcia planem pomocy amerykańskiej Hiszpanii frankistowskiej. Po zatwierdzeniu ostatecznego tekstu ustawy.

Pod naciskiem opinii publicznej

Kongres USA unieważnia udwałę o pomocy dla Hiszpanii

WASZYNGTON (PAP). — Senator Vandenberg podał do wiadomości, że na wspólnym posiedzeniu komisji spraw zagranicznych senatu i izby reprezentantów postanowiono wyeliminować Hiszpanię frankistowską z listy krajów objętych planem Marshalla.

W kołach dziennikarskich podurwła się, że oświadczenie senatora Vandenberggo pozostaje w związku z oburzeniem, jakie na całym świecie wywołała uchwała izby reprezentantów, przewidująca objęcie Hiszpanii planem Marshalla.

W tym stanie rzeczy prezydent Truman wezwał do siebie czelobnych przedstawicieli Kongresu i zażądał od nich unieważnienia niefortunnej uchwały. Równocześnie panuje w Waszyngtonie przekonanie, że koła decydujące nie zrezygnowały z udziału Hiszpanii w planie Marshalla, lecz postanowiły sprawę tę odcroczyć na późniejszą dyskusję. W tym celu podjęte zostały w dniach 11-12 i 13-14 kwietnia 1948 r. w wspólnym posiedzeniu komisji obu izb toczyła się otwarta dyskusja, podczas której większość mówców podkreślała niepoprawność jawnej pomocy amerykańskiej dla Hiszpanii. Obróńców gen. Franco zapewniało, że istnieje możliwość współpracy Stanów Zjednoczonych i krajów marszałkowskich z Hiszpanią frankistowską — poza ramami planu Marshalla.

Natchnienia zła oceanu

w dziennikach Anglii i Francji

MOSKWA (PAP) Organ Radzieckich Związków Zawodowych, dziennik „Trud”, oskarża prawniczych socjalistów we Francji i Anglii o jawne popieranie akcji podżegaczy wojennych.

ki — czyli laburzystowski „Daily Herald”, drukując dzień w dzień bzdury — o rzekomej koncentracji wojsk radzieckich i bułgarskich na granicy Grecji itp. W ten sposób „Trud” — „Daily Herald” wypelnia zlecenie wielkich monopolów anglo-amerykańskich, którym zależy na wzroście zamówień dla przemysłu zbrojeniowego.

Po orędziu Trumana — Pisze „Trud” — prawnicowi socjaliści we Francji i ich organ „Populaire” włączyli się do militarystycznej kampanii propagandowej jeszcze gorliwiej i usilniej, aniżeli robitły najbardziej reakcyjne dzienniki francuskie — „Epoque” i „Figaro”. Podpowiadając swym rozkazodawcom, że połączona Związków Radzieckich opera się nie tylko na jego rmił, lecz również na poparcium mas ludowych Europy zachodniej, „Populaire” wyrażnie nawołuje USA do interwencji w wewnętrzne sprawy Francji i Włoch do rozprawy z ruchem demokratycznym w tych krajach.

Nie dziwnego — pisze dalej „Trud” — że obóz imperialistyczny i prasa reakcyjna próbowały przemilczeć, lub zniekształcić postanowienie Prezydium Rady Najwyższej ZSRR o demobilizacji wszystkich starszych roczników armii radzieckiej.

Prefensie Chile do W. Brytanii

LONDYN (PAP) Agencja Reutersa donosi z Bogoty, że na konferencji panamerykańskiej delegacja chilijska wystąpiła z żądaniem uznania za bezsporne pretensji Chile do posiadłości brytyjskich w rejonie Bieguna Południowego.

To samo — pisze dziennik radziecki

Meksykański minister spraw zagranicznych Botet, poruszając sprawę pomocy Stanów Zjednoczonych, wysunął projekt powołania do życia rady gospodarczo-społecznej państw amerykańskich, której zadaniem byłoby ustabilizowanie życia gospodarczego na zachodniej półkuli. Botet domagał się udzielenia pomocy w odbudowie również tym państwom, które nie doznały zniszczeń wojennych. W tym wypadku miał on na myśli kraje Ameryki Łacińskiej.

Zatrzymanie pociągów między strefami

BERLIN (PAP) Dzienniki donoszą, że pociągi amerykańskie, brytyjskie i francuskie nie zostały dopuszczone na teren strefy radzieckiej, ponieważ załoga tych pociągów nie zaskowała się do zarządzeń kontrolnych, wydanych przez władze radzieckie.

Ogranichenia transportowe

BERLIN (PAP) Agencja ADN donosi, że transporty towarów zostały na podstawie zarządzenia radzieckiego komendanta w Berlinie zakazane w godzinach nocnych od 23 do 6-tej rano. W porze dziennej transport towarów przez granice strefy radzieckiej będzie dozwolony po okazaniu prawa jazdy i prawa przewozu towarów.

Konferencja 4 gubernatorów

BERLIN (PAP) Agencja ADN podaje, że zastępca generała Robertsona, gen. Brownjohn, wystosował pismo do zastępców gubernatorów wojskowych strefy radzieckiej, amerykańskiej i francuskiej proponując zwołanie konferencji dla umówienia kontroli ruchu międzystrefowego.

W stylu telegraficznym

POLSKA. Do Gdyni zawinął z podróży z Nowego Jorku transatlantyk „Batavia”, przywożący 150 pasażerów i 2.088 worków poczty. USA. Stracił tysiąca pracowników gładki nowojorskiej trwa dalej i grozi przekształceniem się w pow szechny strejk wszystkich pracowników finansowych Wall - Street. WŁOCHY. Włoska Konfederacja Precy problemowała na 8 kwietnia, jednogodzinny strejk powszechny jako protest przeciwko atakom, których ofiarą padli członkowie związków zawodowych. HISPANIA. W Medrycie oczekują przyjazdu przedstawiciela prezydenta Trumana Myrone Taylor, który wyjechał już z Lizbony. Niezwłocznie po przyjeździe Taylor odbędzie konferencja z gen. Franco. JAPONIA. Mimo zakazu Mead Arthura w Tokio rozpoczął się strajk 90.000 pracowników komunikacyjnych. ZSRB. Moskwa obchodzi uroczyste 75-te urodziny kompozytora rosyjskiego Rachmaninowa.

Rok rozwoju Powszechnych Domów Towarowych

Plany na przyszłość

WARSZAWA (PAP). — W dn. 3 b.m. miała rok od uruchomienia w Katowicach pierwszego Powszechnego Domu Towarowego. Rok ten nie tylko całkowicie potwierdził słuszność i celowość hasła rozbudowy sieci państwowego handlu detalicznego, ale wywolnił, pomysłnie na sytuację rynkową i na kształtowanie się cen, szczególnie artykułów deficytowych, jak również odegrał dużą rolę we wszystkich ekscjach interwencyjnych. W chwili obecnej, po roku rozbudowy, mamy już 60 Powszechnych Domów Towarowych — stwierdza w rozmowie z redaktorem gospodarczym Polskiej Agencji Prasowej (PAP) nacelnym dyrektorem PDT, ob. L. Panaszk. Drugim miesiącem naszej pracy przyniósł dalsze, imponujące rekordy. W marcu bowiem po raz pierwszy wszystkie Domy Towarowe przez cały rok uzyskały łączną 1 miliard zł obrotu i obsłużyły 3 miliony klientów. W tym też miesiącu dwa Domy przekroczyły 100 mil. zł obrotu: nowowbudowany PDT w Łodzi, który osiągnął 130 mil. zł, oraz najstarsza nasza placówka w Katowicach — 104 mil. zł. W ciągu 3 pierwszych miesięcy bież. roku Domy Towarowe osiągnęły obrotu wyzszego niż za cały rok ubiegły.

— Jakże są plany rozbudowy sied PDT w roku bieżącym? — Zamierzamy przekroczyć liczbę 60 Domów Towarowych w całym kraju. Załaduję do oczyszczenia, od możliwości dokonania rozległych inwestycji budowlanych. — Czy został już rozstrzygnięty konkurs na projekt centralnego PDT w Warszawie? — Tak, jury wybrało projekt architekta Białostockiego z Romakowego. W czołówce ulic: Al. Sikorskiego, Kruczej, Widok i Brackiej stanie potężna 6 o 2 kondygnacjach podsklepami i 8 piętach nad ziemią, jak

sprawozdawczości buchalteryjnej, terminowości statystyki oraz systematycznie dokonywanej analizy sytuacji rynkowej. Nie poprzestajemy jednak na tym. Umowy, jakie zawarliśmy z przemysłem konfekcyjnym gwarantują nam, że w połowie drugiego kwartału Domy Towarowe otrzymają konfekcję wysokiej jakości, specjalnie wykonaną przez 3 wydzielenie w tym celu fabryki. Duży nacisk położony będzie na konfekcję dziecięcą, której brak daje się odczuć na rynku. Staramy się również o przydziały galanterii metalowej, a m. in. o regularne dostawy wózków dzieciennych. — Czy przewiduje się jeszcze sprzedaż obuwia czeskiego? — Tak, oczekujemy w drugim kwartale 250 — 300 tysięcy par do rozprowadzenia przez sieć PDT.

Z tamtej strony Odry

„Obiektywizm” sędziów amerykańskich

W Palacy Sprawiedliwości w Nowymberdze toczą się dalekie procesy przeciwko hitlerowskiemu zbrodniarzom wojennym. Po kolejni załadują na lawie oskarżonych: dyrektorzy koncernu I. G. Farbenindustrie, koncernu Kruppa, dyplomaci i ministrowie hitlerowskie. — Nastroj na tych procesach panuje osobliwy. Objętynie, zlewając, słuchają podświadomie zniechęceni, gdy rozbrzmiewają kwieciste tryady obrońców, czytają demonstracyjnie gazety podczas przemówień prawników.

walstwem wyzyskują obrońcy i niektórzy świadkowie trybunału sądowna nie tylko dla usprawiedliwienia, lecz nawet wychwalania reżimu hitlerowskiego. Nie dziwne, obrońcy ci — to w znacznym procencie byli aktywni hitlerowcy. Niektórzy z nich nie mają prawa prowadzenia spraw w niemieckich sądach. Ale tu, w amerykańskim sądzie, daje się im swobodę działania. Tak np. obrońca oskarżonego Ernbsdorfa na procesie ministrów jest nazista od 1933 r., dr Bernd Vorwerk, a jego pomocnikiem — syn von Pappena, kierownika pracy hitlerowskiej Ottona Dietricha broni stary faszysta Fry-

derik Bergold, a hitlerowski dyplomata Karola Bittera — dr Schmidt-Lelchner, znany za czasów Hitlera jako specjalista od procesów politycznych. Na pytanie jednego z zagranicznych korespondentów, jak można było dopuścić hitlerowców do udziału w procesach, jeden z członków trybunału wyjaśnił, że dzieje się to „w imię obiektywizmu”. — Należał lepiej bronąć nazistów, niż antyfaszystów, którym trudno uwolnić się od uczuć nienawiści. Nie trzeba dodawać, że wyroki tego trybunału są nacechowane podobnym „obiektywizmem”.

Upiór przeszłości straszy

Pamiętam, było to przed wojną, w tym czasie, kiedy-wielu zaczynało być modną w literaturze polskiej, a stery oszczędności... noważyli z obłudnym uśmiechem hasło „Frontem do chłopca”.

Do Urzędu Skarbowego w pewnym miasteczku powiatowym w woj. kieleckim przybył młody człowiek, może 20-letni, zadyszany i nie co spocyny, bo pora była letnia, czas żniw. Stanął przed jedynym otwartym okienkiem, gdzie przyjmowano interesantów, a że urzędnik zajęty był przeglądaniem papierków w przepastnych szufladach swe go biurka, więc nasz interesant przybrał postawę wyczekującą. Nie chciał przeszkadzać.

Rozochłotna koscuska, liche i dyskretnie polatane ubranko oraz opalona twarz zdradzały przybysza ze wsi, może nawet prosto od kosby. Siedział kilka minut, ale widocznie spieszył mu się bardzo, bo chrząknął zlekka raz i drugi, by zwrócić na siebie uwagę zaobserwowanego urzędnika.

Poskutkowało, gdyż postać sprzed biurka zwróciła ku okienku nalaną twarz, ukazując tors ze znacznym państwowo-twórczej przynależności w kłapie marynarki.

— Co chciałeś? — w głosie urzędnika brzmiał ton władczy i nuta zniecierpliwienia.

— Przyniosłem ci zaległy podatek — odparł bez namysłu młody człowiek.

Urzędnik zatrząsał powiekami: nie spodziewał się takiej odpowiedzi.

— A nakaz płatniczy masz? — zagadnął znowu.

— A jakże, przyniosłem wam i na kaz — odparł interesant, wyciągając z kieszeni papierek i kładąc przed urzędnikiem.

Ten znowu zatrząsał powiekami, ale wnet wrócił do siebie i przeczytał nakaz. Popatrzył na interesanta i znowu zagadnął:

— To pan jest... — tu wymienił imię i nazwisko z nakazu.

— Nie proszę pana... mój ojciec — odparł młody człowiek.

Urzędnik obliczył: „niechęć, wypisał kwit, ale kiedyś interesant odliczał mu pieniądze, zdołał zauważyć, że w jego podartym portfelu wśród innych papierów była legitymacja ZMW „Wielki” L. legitymacja studencka Uniwersytetu Warszawskiego. Powieki urzędnika trzepotały przez dobrych kilka sekund.

Oczywiście — dziś opisana wyżej scena nie powtarza się w żadnym polskim urzędzie. Nowe ustawodawstwo zrównało w uprawnieniach wszystkich obywateli i nie pozwalała pomieścić godności żadnego człowieka. Ubiór i pochodzenie przez stały być zasadniczo czynnikiem klasyfikacji ludzi na lepszych i gorszych.

A jednak... Jakże wiele starych nawyków pokutuje jeszcze w psychice niektórych ludzi! Jakże często jeszcze klasyfikuje się człowieka nie według jego istoty wartości, czy przydatności społecznej, ale według zewnętrznych pozorów, przy ocenie których stosuje się ową starą metodę urzędnika z Urzędu Skarbowego w przedwojennej Kieleczynie.

Zmieniły się nieco formy obejścia, wykażące z tej przykrej klasyfikacji, są one mniej rażące, ale nie smaczą to jeszcze, że sakodniwy nawyk, narzucony pewnej części naszego społeczeństwa, przez kastowe metody wychowawcze, zanikł zupełnie. Nie. Upiór przeszłości kasowoci straszy nas jeszcze niemal na każdym kroku i wszelkie ustawodawcze egzorcysty niewiele zdziałają, jeżeli do walki z nim nie stanąmy wszyscy — my, którzy go dostrzegamy i pragniemy by przepadł.

Wjeżdżcie do pierwszego lepszego urzędu, gdzie przed drzwiami naczelnika lub reagenta stoi długi ogonek interesantów. Czy nie dziwi

was, że co pewien czas zjawia się jakaś dostojnie ubrana „figura”, która z tupelem otwiera wam drzwi przed nosem i wchodzi po kolei? Często na głos protestu zamyka wam usta magicznym słowem „urzędowo”, albo powie wam wręcz „ja nie mam czasu”. Oczywiście — to nęćm wyniosłym i wykluczającym wszelki sprzeciw.

A czy nie dziwi was, że podobnego intrusa niejednym referat czy naczelnik przyjuje wylewnie i w ukłonach, podsuwa fete i z miejsca sprząca załatwia, podczas gdy wy w koleje drżycie z obawy, że nie zdążyte dać dostać się do urzędnika, a drugi raz zwałnia się z pracy, to i trudno... nie wypadną?

Wjeżdżcie do wielkiego sklepu na przynajmniej ulicy Wrocławia, Walbrzycha, czy Gorzowa i popatrzcie. Oto wszedł klient w roboczym ubranku, zmierzony mocno — wiadomo, po robocie. Na „dzień dobry” ledwie ktoś zza kontuaru rzeczy odśpiewną — jakby mucha brząkała. Żądany towar pokarują oczołaje, nie chętnie, wprost jakby firmie nie potrzebny był ten klient.

I czy nie dziwi was, że na powitanie wchodzącej za chwile wytrudnej pani w futrze — cały personel zrywa się na nogi i „sam szef” zgina się w ukłon? Ze rozkładają przed nią na ladzie wszystkie posiadane cudności, doradzają, zachwylają, nie wykazując odrębny zniechęcenia, choć „anna” kapryśny, bo to pracować „w jej tonie”?

I czy nie dąwa was również, gdy w tymże sklepie do wchodzącej klientki, przyodlanej w wielkie chustki, sprzedawca zwraca się niedbale „coście to chcieli, kobieto”?

A tę samą, nieco tylko może w szczególności zmienioną różnorodność traktowania zaobserwujecie w modnej restauracji, kawiarni, u szewca, krawca, ba nawet w zakładzie pogrzebowym. Wszędzie taksują za was oko, z góry oceniając przypuszczalną zawartość portfela lub... po wagę stanowiska. W oczach tych wszystkich taksujących was ludzi czai się nieme pytanie: Jaka reprezentujecie kastę? Bo od tego, zależy, jak mam ci obsłużyć...

Smutne to są objawy i niezdrowe. Tym smutniejsze, że obserwujemy je nie rzadko u ludzi pracy: urzędników, pracowników handlowych itp., którzy zazwyczaj mogą

wykazac się... legitymacją demokratycznej przynależności, która przeciż do osądów zobowiązują.

I dlatego niemniej pilną sprawą, jak odbudowa zniszczonych miast i wsi oraz fabryk, jest odbudowa psychiki u tych ludzi, w której straszli we spustoszenia poczyniły stare, przetrzete metody wychowawcze, nauuczające patrzeć na otoczenie i zawiśka w myśli staroszlacheckiej maksmym „poznać pana po cholewach”.

A jakie metody zastosować, by te spustoszenia naprawić najrychle, niech zastanowią się czynniki pedagogiczne, zajmujące się naucezaniam dorosłych oraz partie polityczne, organizacje zawodowe, społeczne i młodziowcy.

Upiora przebrzmiałej epoki trzeba unieszkodzić.

WŁADYSŁAW FRĄCZ



— Tym razem wszelkie porowawcze zbyteczne! Główna wygrana 2 miliony, 3 wygrane po miliony, 16 wygranych po pół miliona, łącznie zaś 20.000 wygranych na sumę 130 milionów — nie, takiej okazji nie przepuszczaj!

— A zatem po los, bo ciągnienie już 8 kwietnia! K 1656

Jak przygotowano i zorganizowano t. zw. »akcję pod Hohenlinden«

Revelacyjne zeznania jednego z uczestników hitlerowskiej prowokacji

W najbliższym czasie ma być przekazany do dyspozycji prokuratora Sądu Okręgowego w Warszawie SS-Hauptsturmfuehrer Josef Grzimek, zbrodniarz wojenny o dość wyjątkowej przeszłości. Wystarczy powiedzieć, że Grzimek był w sierpniu 1939 roku uczestnikiem t. zw. akcji pod Hohenlinden (koło Bytomia), polegającej na zorganizowaniu przez hitlerowców fikcyjnego napadu na budynek niemieckiej straży celnej. Była to jedna z wielu hitlerowskich prowokacji, które miały usprawiedliwić późniejszą agresję na Polskę.

Grzimek znalazł się po wojnie w obozie w Dachau, skąd przewieziono go do więzienia w Reszowie. Przesłuchany przez członka polskiej Misji Wojskowej w Niemczech, przedstawił: revelacyjne szczegóły akcji pod Hohenlinden.

SPECJALNA SZKOŁA SS

W połowie sierpnia 1939 r. Josef Grzimek wraz z grupą kilkuset innych Ślązaków, władających językiem polskim, umieszczony został w specjalnej szkole SS pod Berlinem. Uczestnikom kursu zapowiedziano, że przejdą przeszkolenie polityczne, a następnie zostaną skierowani do policji granicznej na wschodnich rubieżach III Rzeszy. Od wszystkich odebrano pismem o bowiazaniu bezwzględne przestrzeganie tajemnicy służbowej. Charakterystyczne jest, że szkole tę odwiedził kilkakrotnie Jacyś cywile, wśród których Grzimek rozpoznał

podsekretarza stanu w niemieckim ministerstwie spraw zagranicznych, Wladasieckera.

Po pewnym czasie wszyscy otrzymali polskie uniformy wojskowe oraz karabiny używane w armii polskiej. W ostatnich dniach sierpnia w największej tajemnicy, w zamkniętych samochodach ciężarowych, wszystkich elewów szkoły SS przewieziono na Górny Śląsk w okolicę Gliwic. Dowódcą szkoły oraz komendantem całej grupy SS-Brigadefuehrer został zakonwercowany w zamku książąt Hohenlinden. W kilka dni potem przewieziono całą formację pod samą granicę polską i rozmieszczono w lesie, gdzie wkrótce odbyła się odprawa dowódców grupy z udziałem wiceministra Wladasieckera.

Część członków bandy hitlerowskiej wyposażono w nosze i kasetki i wyprowadzono poza granicę, celem dokonywania napadów terrorystycznych na Niemców śląskich — obywateli polskich.

ROZKAZ DZIAŁANIA

W dniu 30 sierpnia dowódca grupy, Trummer, wydał rozkaz podjęcia akcji. Banda posuwała się miarą od granicy polskiej w kierunku na budynek niemieckiej straży celnej, wnosząc okrzyki „Nicht zije Polska”, „Presz z Niemcami”. Od chwili wydania rozkazu nie wolno było uczestnikom napadu posługiwać się innym językiem, jak tylko polskim. Budynek straży niemieckiej miał być najpierw ostrzelany, a później sburzony, strzelać jednak wolno było tylko w powietrze. Poinformowano także uczestników prowokatorskiej bandy, że na strażnicy obecny będzie jeden cywil, któremu nie wolno zrobić nic złego.

Zgodnie z rozkazem, banda w ciemnościach nocnych demolowała i doszczętnie zburzyła budynek straży celnej Grzimek zauważył, że w okolicy budynku leżał łosie trup, odziany w mundur polski. Sądził on, że są to towarzysze, którzy padli na skutek bezładnej strzelaniny prowokatorów. Inni przyznawali, nie przychodząc mu do głowy, ponieważ odległość od 200 do 300 metrów granica polska była zupełnie spokojna i s nadgranicznej wiośki polskiej dochły się odgłosy śpiewów i wesołych pokrzykiwań młodzieży. Jednakże później Grzimek stwierdził, że banda nie posiadała żadnych strzelniczych prowokatorów. Inni przyznawali, że przychodząc mu do głowy, ponieważ odległość od 200 do 300 metrów granica polska była zupełnie spokojna i s nadgranicznej wiośki polskiej dochły się odgłosy śpiewów i wesołych pokrzykiwań młodzieży. Jednakże później Grzimek stwierdził, że banda nie posiadała żadnych strzelniczych prowokatorów. Inni przyznawali, że przychodząc mu do głowy, ponieważ odległość od 200 do 300 metrów granica polska była zupełnie spokojna i s nadgranicznej wiośki polskiej dochły się odgłosy śpiewów i wesołych pokrzykiwań młodzieży. Jednakże później Grzimek stwierdził, że banda nie posiadała żadnych strzelniczych prowokatorów. Inni przyznawali, że przychodząc mu do głowy, ponieważ odległość od 200 do 300 metrów granica polska była zupełnie spokojna i s nadgranicznej wiośki polskiej dochły się odgłosy śpiewów i wesołych pokrzykiwań młodzieży. Jednakże później Grzimek stwierdził, że banda nie posiadała żadnych strzelniczych prowokatorów. Inni przyznawali, że przychodząc mu do głowy, ponieważ odległość od 200 do 300 metrów granica polska była zupełnie spokojna i s nadgranicznej wiośki polskiej dochły się odgłosy śpiewów i wesołych pokrzykiwań młodzieży. Jednakże później Grzimek stwierdził, że banda nie posiadała żadnych strzelniczych prowokatorów. Inni przyznawali, że przychodząc mu do głowy, ponieważ odległość od 200 do 300 metrów granica polska była zupełnie spokojna i s nadgranicznej wiośki polskiej dochły się odgłosy śpiewów i wesołych pokrzykiwań młodzieży. Jednakże później Grzimek stwierdził, że banda nie posiadała żadnych strzelniczych prowokatorów. Inni przyznawali, że przychodząc mu do głowy, ponieważ odległość od 200 do 300 metrów granica polska była zupełnie spokojna i s nadgranicznej wiośki polskiej dochły się odgłosy śpiewów i wesołych pokrzykiwań młodzieży. Jednakże później Grzimek stwierdził, że banda nie posiadała żadnych strzelniczych prowokatorów. Inni przyznawali, że przychodząc mu do głowy, ponieważ odległość od 200 do 300 metrów granica polska była zupełnie spokojna i s nadgranicznej wiośki polskiej dochły się odgłosy śpiewów i wesołych pokrzykiwań młodzieży. Jednakże później Grzimek stwierdził, że banda nie posiadała żadnych strzelniczych prowokatorów. Inni przyznawali, że przychodząc mu do głowy, ponieważ odległość od 200 do 300 metrów granica polska była zupełnie spokojna i s nadgranicznej wiośki polskiej dochły się odgłosy śpiewów i wesołych pokrzykiwań młodzieży. Jednakże później Grzimek stwierdził, że banda nie posiadała żadnych strzelniczych prowokatorów. Inni przyznawali, że przychodząc mu do głowy, ponieważ odległość od 200 do 300 metrów granica polska była zupełnie spokojna i s nadgranicznej wiośki polskiej dochły się odgłosy śpiewów i wesołych pokrzykiwań młodzieży. Jednakże później Grzimek stwierdził, że banda nie posiadała żadnych strzelniczych prowokatorów. Inni przyznawali, że przychodząc mu do głowy, ponieważ odległość od 200 do 300 metrów granica polska była zupełnie spokojna i s nadgranicznej wiośki polskiej dochły się odgłosy śpiewów i wesołych pokrzykiwań młodzieży. Jednakże później Grzimek stwierdził, że banda nie posiadała żadnych strzelniczych prowokatorów. Inni przyznawali, że przychodząc mu do głowy, ponieważ odległość od 200 do 300 metrów granica polska była zupełnie spokojna i s nadgranicznej wiośki polskiej dochły się odgłosy śpiewów i wesołych pokrzykiwań młodzieży. Jednakże później Grzimek stwierdził, że banda nie posiadała żadnych strzelniczych prowokatorów. Inni przyznawali, że przychodząc mu do głowy, ponieważ odległość od 200 do 300 metrów granica polska była zupełnie spokojna i s nadgranicznej wiośki polskiej dochły się odgłosy śpiewów i wesołych pokrzykiwań młodzieży. Jednakże później Grzimek stwierdził, że banda nie posiadała żadnych strzelniczych prowokatorów. Inni przyznawali, że przychodząc mu do głowy, ponieważ odległość od 200 do 300 metrów granica polska była zupełnie spokojna i s nadgranicznej wiośki polskiej dochły się odgłosy śpiewów i wesołych pokrzykiwań młodzieży. Jednakże później Grzimek stwierdził, że banda nie posiadała żadnych strzelniczych prowokatorów. Inni przyznawali, że przychodząc mu do głowy, ponieważ odległość od 200 do 300 metrów granica polska była zupełnie spokojna i s nadgranicznej wiośki polskiej dochły się odgłosy śpiewów i wesołych pokrzykiwań młodzieży. Jednakże później Grzimek stwierdził, że banda nie posiadała żadnych strzelniczych prowokatorów. Inni przyznawali, że przychodząc mu do głowy, ponieważ odległość od 200 do 300 metrów granica polska była zupełnie spokojna i s nadgranicznej wiośki polskiej dochły się odgłosy śpiewów i wesołych pokrzykiwań młodzieży. Jednakże później Grzimek stwierdził, że banda nie posiadała żadnych strzelniczych prowokatorów. Inni przyznawali, że przychodząc mu do głowy, ponieważ odległość od 200 do 300 metrów granica polska była zupełnie spokojna i s nadgranicznej wiośki polskiej dochły się odgłosy śpiewów i wesołych pokrzykiwań młodzieży. Jednakże później Grzimek stwierdził, że banda nie posiadała żadnych strzelniczych prowokatorów. Inni przyznawali, że przychodząc mu do głowy, ponieważ odległość od 200 do 300 metrów granica polska była zupełnie spokojna i s nadgranicznej wiośki polskiej dochły się odgłosy śpiewów i wesołych pokrzykiwań młodzieży. Jednakże później Grzimek stwierdził, że banda nie posiadała żadnych strzelniczych prowokatorów. Inni przyznawali, że przychodząc mu do głowy, ponieważ odległość od 200 do 300 metrów granica polska była zupełnie spokojna i s nadgranicznej wiośki polskiej dochły się odgłosy śpiewów i wesołych pokrzykiwań młodzieży. Jednakże później Grzimek stwierdził, że banda nie posiadała żadnych strzelniczych prowokatorów. Inni przyznawali, że przychodząc mu do głowy, ponieważ odległość od 200 do 300 metrów granica polska była zupełnie spokojna i s nadgranicznej wiośki polskiej dochły się odgłosy śpiewów i wesołych pokrzykiwań młodzieży. Jednakże później Grzimek stwierdził, że banda nie posiadała żadnych strzelniczych prowokatorów. Inni przyznawali, że przychodząc mu do głowy, ponieważ odległość od 200 do 300 metrów granica polska była zupełnie spokojna i s nadgranicznej wiośki polskiej dochły się odgłosy śpiewów i wesołych pokrzykiwań młodzieży. Jednakże później Grzimek stwierdził, że banda nie posiadała żadnych strzelniczych prowokatorów. Inni przyznawali, że przychodząc mu do głowy, ponieważ odległość od 200 do 300 metrów granica polska była zupełnie spokojna i s nadgranicznej wiośki polskiej dochły się odgłosy śpiewów i wesołych pokrzykiwań młodzieży. Jednakże później Grzimek stwierdził, że banda nie posiadała żadnych strzelniczych prowokatorów. Inni przyznawali, że przychodząc mu do głowy, ponieważ odległość od 200 do 300 metrów granica polska była zupełnie spokojna i s nadgranicznej wiośki polskiej dochły się odgłosy śpiewów i wesołych pokrzykiwań młodzieży. Jednakże później Grzimek stwierdził, że banda nie posiadała żadnych strzelniczych prowokatorów. Inni przyznawali, że przychodząc mu do głowy, ponieważ odległość od 200 do 300 metrów granica polska była zupełnie spokojna i s nadgranicznej wiośki polskiej dochły się odgłosy śpiewów i wesołych pokrzykiwań młodzieży. Jednakże później Grzimek stwierdził, że banda nie posiadała żadnych strzelniczych prowokatorów. Inni przyznawali, że przychodząc mu do głowy, ponieważ odległość od 200 do 300 metrów granica polska była zupełnie spokojna i s nadgranicznej wiośki polskiej dochły się odgłosy śpiewów i wesołych pokrzykiwań młodzieży. Jednakże później Grzimek stwierdził, że banda nie posiadała żadnych strzelniczych prowokatorów. Inni przyznawali, że przychodząc mu do głowy, ponieważ odległość od 200 do 300 metrów granica polska była zupełnie spokojna i s nadgranicznej wiośki polskiej dochły się odgłosy śpiewów i wesołych pokrzykiwań młodzieży. Jednakże później Grzimek stwierdził, że banda nie posiadała żadnych strzelniczych prowokatorów. Inni przyznawali, że przychodząc mu do głowy, ponieważ odległość od 200 do 300 metrów granica polska była zupełnie spokojna i s nadgranicznej wiośki polskiej dochły się odgłosy śpiewów i wesołych pokrzykiwań młodzieży. Jednakże później Grzimek stwierdził, że banda nie posiadała żadnych strzelniczych prowokatorów. Inni przyznawali, że przychodząc mu do głowy, ponieważ odległość od 200 do 300 metrów granica polska była zupełnie spokojna i s nadgranicznej wiośki polskiej dochły się odgłosy śpiewów i wesołych pokrzykiwań młodzieży. Jednakże później Grzimek stwierdził, że banda nie posiadała żadnych strzelniczych prowokatorów. Inni przyznawali, że przychodząc mu do głowy, ponieważ odległość od 200 do 300 metrów granica polska była zupełnie spokojna i s nadgranicznej wiośki polskiej dochły się odgłosy śpiewów i wesołych pokrzykiwań młodzieży. Jednakże później Grzimek stwierdził, że banda nie posiadała żadnych strzelniczych prowokatorów. Inni przyznawali, że przychodząc mu do głowy, ponieważ odległość od 200 do 300 metrów granica polska była zupełnie spokojna i s nadgranicznej wiośki polskiej dochły się odgłosy śpiewów i wesołych pokrzykiwań młodzieży. Jednakże później Grzimek stwierdził, że banda nie posiadała żadnych strzelniczych prowokatorów. Inni przyznawali, że przychodząc mu do głowy, ponieważ odległość od 200 do 300 metrów granica polska była zupełnie spokojna i s nadgranicznej wiośki polskiej dochły się odgłosy śpiewów i wesołych pokrzykiwań młodzieży. Jednakże później Grzimek stwierdził, że banda nie posiadała żadnych strzelniczych prowokatorów. Inni przyznawali, że przychodząc mu do głowy, ponieważ odległość od 200 do 300 metrów granica polska była zupełnie spokojna i s nadgranicznej wiośki polskiej dochły się odgłosy śpiewów i wesołych pokrzykiwań młodzieży. Jednakże później Grzimek stwierdził, że banda nie posiadała żadnych strzelniczych prowokatorów. Inni przyznawali, że przychodząc mu do głowy, ponieważ odległość od 200 do 300 metrów granica polska była zupełnie spokojna i s nadgranicznej wiośki polskiej dochły się odgłosy śpiewów i wesołych pokrzykiwań młodzieży. Jednakże później Grzimek stwierdził, że banda nie posiadała żadnych strzelniczych prowokatorów. Inni przyznawali, że przychodząc mu do głowy, ponieważ odległość od 200 do 300 metrów granica polska była zupełnie spokojna i s nadgranicznej wiośki polskiej dochły się odgłosy śpiewów i wesołych pokrzykiwań młodzieży. Jednakże później Grzimek stwierdził, że banda nie posiadała żadnych strzelniczych prowokatorów. Inni przyznawali, że przychodząc mu do głowy, ponieważ odległość od 200 do 300 metrów granica polska była zupełnie spokojna i s nadgranicznej wiośki polskiej dochły się odgłosy śpiewów i wesołych pokrzykiwań młodzieży. Jednakże później Grzimek stwierdził, że banda nie posiadała żadnych strzelniczych prowokatorów. Inni przyznawali, że przychodząc mu do głowy, ponieważ odległość od 200 do 300 metrów granica polska była zupełnie spokojna i s nadgranicznej wiośki polskiej dochły się odgłosy śpiewów i wesołych pokrzykiwań młodzieży. Jednakże później Grzimek stwierdził, że banda nie posiadała żadnych strzelniczych prowokatorów. Inni przyznawali, że przychodząc mu do głowy, ponieważ odległość od 200 do 300 metrów granica polska była zupełnie spokojna i s nadgranicznej wiośki polskiej dochły się odgłosy śpiewów i wesołych pokrzykiwań młodzieży. Jednakże później Grzimek stwierdził, że banda nie posiadała żadnych strzelniczych prowokatorów. Inni przyznawali, że przychodząc mu do głowy, ponieważ odległość od 200 do 300 metrów granica polska była zupełnie spokojna i s nadgranicznej wiośki polskiej dochły się odgłosy śpiewów i wesołych pokrzykiwań młodzieży. Jednakże później Grzimek stwierdził, że banda nie posiadała żadnych strzelniczych prowokatorów. Inni przyznawali, że przychodząc mu do głowy, ponieważ odległość od 200 do 300 metrów granica polska była zupełnie spokojna i s nadgranicznej wiośki polskiej dochły się odgłosy śpiewów i wesołych pokrzykiwań młodzieży. Jednakże później Grzimek stwierdził, że banda nie posiadała żadnych strzelniczych prowokatorów. Inni przyznawali, że przychodząc mu do głowy, ponieważ odległość od 200 do 300 metrów granica polska była zupełnie spokojna i s nadgranicznej wiośki polskiej dochły się odgłosy śpiewów i wesołych pokrzykiwań młodzieży. Jednakże później Grzimek stwierdził, że banda nie posiadała żadnych strzelniczych prowokatorów. Inni przyznawali, że przychodząc mu do głowy, ponieważ odległość od 200 do 300 metrów granica polska była zupełnie spokojna i s nadgranicznej wiośki polskiej dochły się odgłosy śpiewów i wesołych pokrzykiwań młodzieży. Jednakże później Grzimek stwierdził, że banda nie posiadała żadnych strzelniczych prowokatorów. Inni przyznawali, że przychodząc mu do głowy, ponieważ odległość od 200 do 300 metrów granica polska była zupełnie spokojna i s nadgranicznej wiośki polskiej dochły się odgłosy śpiewów i wesołych pokrzykiwań młodzieży. Jednakże później Grzimek stwierdził, że banda nie posiadała żadnych strzelniczych prowokatorów. Inni przyznawali, że przychodząc mu do głowy, ponieważ odległość od 200 do 300 metrów granica polska była zupełnie spokojna i s nadgranicznej wiośki polskiej dochły się odgłosy śpiewów i wesołych pokrzykiwań młodzieży. Jednakże później Grzimek stwierdził, że banda nie posiadała żadnych strzelniczych prowokatorów. Inni przyznawali, że przychodząc mu do głowy, ponieważ odległość od 200 do 300 metrów granica polska była zupełnie spokojna i s nadgranicznej wiośki polskiej dochły się odgłosy śpiewów i wesołych pokrzykiwań młodzieży. Jednakże później Grzimek stwierdził, że banda nie posiadała żadnych strzelniczych prowokatorów. Inni przyznawali, że przychodząc mu do głowy, ponieważ odległość od 200 do 300 metrów granica polska była zupełnie spokojna i s nadgranicznej wiośki polskiej dochły się odgłosy śpiewów i wesołych pokrzykiwań młodzieży. Jednakże później Grzimek stwierdził, że banda nie posiadała żadnych strzelniczych prowokatorów. Inni przyznawali, że przychodząc mu do głowy, ponieważ odległość od 200 do 300 metrów granica polska była zupełnie spokojna i s nadgranicznej wiośki polskiej dochły się odgłosy śpiewów i wesołych pokrzykiwań młodzieży. Jednakże później Grzimek stwierdził, że banda nie posiadała żadnych strzelniczych prowokatorów. Inni przyznawali, że przychodząc mu do głowy, ponieważ odległość od 200 do 300 metrów granica polska była zupełnie spokojna i s nadgranicznej wiośki polskiej dochły się odgłosy śpiewów i wesołych pokrzykiwań młodzieży. Jednakże później Grzimek stwierdził, że banda nie posiadała żadnych strzelniczych prowokatorów. Inni przyznawali, że przychodząc mu do głowy, ponieważ odległość od 200 do 300 metrów granica polska była zupełnie spokojna i s nadgranicznej wiośki polskiej dochły się odgłosy śpiewów i wesołych pokrzykiwań młodzieży. Jednakże później Grzimek stwierdził, że banda nie posiadała żadnych strzelniczych prowokatorów. Inni przyznawali, że przychodząc mu do głowy, ponieważ odległość od 200 do 300 metrów granica polska była zupełnie spokojna i s nadgranicznej wiośki polskiej dochły się odgłosy śpiewów i wesołych pokrzykiwań młodzieży. Jednakże później Grzimek stwierdził, że banda nie posiadała żadnych strzelniczych prowokatorów. Inni przyznawali, że przychodząc mu do głowy, ponieważ odległość od 200 do 300 metrów granica polska była zupełnie spokojna i s nadgranicznej wiośki polskiej dochły się odgłosy śpiewów i wesołych pokrzykiwań młodzieży. Jednakże później Grzimek stwierdził, że banda nie posiadała żadnych strzelniczych prowokatorów. Inni przyznawali, że przychodząc mu do głowy, ponieważ odległość od 200 do 300 metrów granica polska była zupełnie spokojna i s nadgranicznej wiośki polskiej dochły się odgłosy śpiewów i wesołych pokrzykiwań młodzieży. Jednakże później Grzimek stwierdził, że banda nie posiadała żadnych strzelniczych prowokatorów. Inni przyznawali, że przychodząc mu do głowy, ponieważ odległość od 200 do 300 metrów granica polska była zupełnie spokojna i s nadgranicznej wiośki polskiej dochły się odgłosy śpiewów i wesołych pokrzykiwań młodzieży. Jednakże później Grzimek stwierdził, że banda nie posiadała żadnych strzelniczych prowokatorów. Inni przyznawali, że przychodząc mu do głowy, ponieważ odległość od 200 do 300 metrów granica polska była zupełnie spokojna i s nadgranicznej wiośki polskiej dochły się odgłosy śpiewów i wesołych pokrzykiwań młodzieży. Jednakże później Grzimek stwierdził, że banda nie posiadała żadnych strzelniczych prowokatorów. Inni przyznawali, że przychodząc mu do głowy, ponieważ odległość od 200 do 300 metrów granica polska była zupełnie spokojna i s nadgranicznej wiośki polskiej dochły się odgłosy śpiewów i wesołych pokrzykiwań młodzieży. Jednakże później Grzimek stwierdził, że banda nie posiadała żadnych strzelniczych prowokatorów. Inni przyznawali, że przychodząc mu do głowy, ponieważ odległość od 200 do 300 metrów granica polska była zupełnie spokojna i s nadgranicznej wiośki polskiej dochły się odgłosy śpiewów i wesołych pokrzykiwań młodzieży. Jednakże później Grzimek stwierdził, że banda nie posiadała żadnych strzelniczych prowokatorów. Inni przyznawali, że przychodząc mu do głowy, ponieważ odległość od 200 do 300 metrów granica polska była zupełnie spokojna i s nadgranicznej wiośki polskiej dochły się odgłosy śpiewów i wesołych pokrzykiwań młodzieży. Jednakże później Grzimek stwierdził, że banda nie posiadała żadnych strzelniczych prowokatorów. Inni przyznawali, że przychodząc mu do głowy, ponieważ odległość od 200 do 300 metrów granica polska była zupełnie spokojna i s nadgranicznej wiośki polskiej dochły się odgłosy śpiewów i wesołych pokrzykiwań młodzieży. Jednakże później Grzimek stwierdził, że banda nie posiadała żadnych strzelniczych prowokatorów. Inni przyznawali, że przychodząc mu do głowy, ponieważ odległość od 200 do 300 metrów granica polska była zupełnie spokojna i s nadgranicznej wiośki polskiej dochły się odgłosy śpiewów i wesołych pokrzykiwań młodzieży. Jednakże później Grzimek stwierdził, że banda nie posiadała żadnych strzelniczych prowokatorów. Inni przyznawali, że przychodząc mu do głowy, ponieważ odległość od 200 do 300 metrów granica polska była zupełnie spokojna i s nadgranicznej wiośki polskiej dochły się odgłosy śpiewów i wesołych pokrzykiwań młodzieży. Jednakże później Grzimek stwierdził, że banda nie posiadała żadnych strzelniczych prowokatorów. Inni przyznawali, że przychodząc mu do głowy, ponieważ odległość od 200 do 300 metrów granica polska była zupełnie spokojna i s nadgranicznej wiośki polskiej dochły się odgłosy śpiewów i wesołych pokrzykiwań młodzieży. Jednakże później Grzimek stwierdził, że banda nie posiadała żadnych strzelniczych prowokatorów. Inni przyznawali, że przychodząc mu do głowy, ponieważ odległość od 200 do 300 metrów granica polska była zupełnie spokojna i s nadgranicznej wiośki polskiej dochły się odgłosy śpiewów i wesołych pokrzykiwań młodzieży. Jednakże później Grzimek stwierdził, że banda nie posiadała żadnych strzelniczych prowokatorów. Inni przyznawali, że przychodząc mu do głowy, ponieważ odległość od 200 do 300 metrów granica polska była zupełnie spokojna i s nadgranicznej wiośki polskiej dochły się odgłosy śpiewów i wesołych pokrzykiwań młodzieży. Jednakże później Grzimek stwierdził, że banda nie posiadała żadnych strzelniczych prowokatorów. Inni przyznawali, że przychodząc mu do głowy, ponieważ odległość od 200 do 300 metrów granica polska była zupełnie spokojna i s nadgranicznej wiośki polskiej dochły się odgłosy śpiewów i wesołych pokrzykiwań młodzieży. Jednakże później Grzimek stwierdził, że banda nie posiadała żadnych strzelniczych prowokatorów. Inni przyznawali, że przychodząc mu do głowy, ponieważ odległość od 200 do 300 metrów granica polska była zupełnie spokojna i s nadgranicznej wiośki polskiej dochły się odgłosy śpiewów i wesołych pokrzykiwań młodzieży. Jednakże później Grzimek stwierdził, że banda nie posiadała żadnych strzelniczych prowokatorów. Inni przyznawali, że przychodząc mu do głowy, ponieważ odległość od 200 do 300 metrów granica polska była zupełnie spokojna i s nadgranicznej wiośki polskiej dochły się odgłosy śpiewów i wesołych pokrzykiwań młodzieży. Jednakże później Grzimek stwierdził, że banda nie posiadała żadnych strzelniczych prowokatorów. Inni przyznawali, że przychodząc mu do głowy, ponieważ odległość od 200 do 300 metrów granica polska była zupełnie spokojna i s nadgranicznej wiośki polskiej dochły się odgłosy śpiewów i wesołych pokrzykiwań młodzieży. Jednakże później Grzimek stwierdził, że banda nie posiadała żadnych strzelniczych prowokatorów. Inni przyznawali, że przychodząc mu do głowy, ponieważ odległość od 200 do 300 metrów granica polska była zupełnie spokojna i s nadgranicznej wiośki polskiej dochły się odgłosy śpiewów i wesołych pokrzykiwań młodzieży. Jednakże później Grzimek stwierdził, że banda nie posiadała żadnych strzelniczych prowokatorów. Inni przyznawali, że przychodząc mu do głowy, ponieważ odległość od 200 do 300 metrów granica polska była zupełnie spokojna i s nadgranicznej wiośki polskiej dochły się odgłosy śpiewów i wesołych pokrzykiwań młodzieży. Jednakże później Grzimek stwierdził, że banda nie posiadała żadnych strzelniczych prowokatorów. Inni przyznawali, że przychodząc mu do głowy, ponieważ odległość od 200 do 300 metrów granica polska była zupełnie spokojna i s nadgranicznej wiośki polskiej dochły się odgłosy śpiewów i wesołych pokrzykiwań młodzieży. Jednakże później Grzimek stwierdził, że banda nie posiadała żadnych strzelniczych prowokatorów. Inni przyznawali, że przychodząc mu do głowy, ponieważ odległość od 200 do 300 metrów granica polska była zupełnie spokojna i s nadgranicznej wiośki polskiej dochły się odgłosy śpiewów i wesołych pokrzykiwań młodzieży. Jednakże później Grzimek stwierdził, że banda nie posiadała żadnych strzelniczych prowokatorów. Inni przyznawali, że przychodząc mu do głowy, ponieważ odległość od 200 do 300 metrów granica polska była zupełnie spokojna i s nadgranicznej wiośki polskiej dochły się odgłosy śpiewów i wesołych pokrzykiwań młodzieży. Jednakże później Grzimek stwierdził, że banda nie posiadała żadnych strzelniczych prowokatorów. Inni przyznawali, że przychodząc mu do głowy, ponieważ odległość od 200 do 300 metrów granica polska była zupełnie spokojna i s nadgranicznej wiośki polskiej dochły się odgłosy śpiewów i wesołych pokrzykiwań młodzieży. Jednakże później Grzimek stwierdził, że banda nie posiadała żadnych strzelniczych prowokatorów. Inni przyznawali, że przychodząc mu do głowy, ponieważ odległość od 200 do 300 metrów granica polska była zupełnie spokojna i s nadgranicznej wiośki polskiej dochły się odgłosy śpiewów i wesołych pokrzykiwań młodzieży. Jednakże później Grzimek stwierdził, że banda nie posiadała żadnych strzelniczych prowokatorów. Inni przyznawali, że przychodząc mu do głowy, ponieważ odległość od 200 do 300 metrów granica polska była zupełnie spokojna i s nadgranicznej wiośki polskiej dochły się odgłosy śpiewów i wesołych pokrzykiwań młodzieży. Jednakże później Grzimek stwierdził, że banda nie posiadała żadnych strzelniczych prowokatorów. Inni przyznawali, że przychodząc mu do głowy, ponieważ odległość od 200 do 300 metrów granica polska była zupełnie spokojna i s nadgranicznej wiośki polskiej dochły się odgłosy śpiewów i wesołych pokrzykiwań młodzieży. Jednakże później Grzimek stwierdził, że banda nie posiadała żadnych strzelniczych prowokatorów. Inni przyznawali, że przychodząc mu do głowy, ponieważ odległość od 200 do 300 metrów granica polska była zupełnie spokojna i s nadgranicznej wiośki polskiej dochły się odgłosy śpiewów i wesołych pokrzykiwań młodzieży. Jednakże później Grzimek stwierdził, że banda nie posiadała żadnych strzelniczych prowokatorów. Inni przyznawali, że przychodząc mu do głowy, ponieważ odległość od 200 do 300 metrów granica polska była zupełnie spokojna i s nadgranicznej wiośki polskiej dochły się odgłosy śpiewów i wesołych pokrzykiwań młodzieży. Jednakże później Grzimek stwierdził, że banda nie posiadała żadnych strzelniczych prowokatorów. Inni przyznawali, że przychodząc mu do głowy, ponieważ od

Szczegóły

Jeszcze o wyprawkach

Na temat wyprawek dziecięcych pisaliśmy na tym miejscu już kilkakrotnie. Okazuje się jednak, że jest to temat prawie niewyczerpany.

Dotychczas rozdziałem wyprawek zajmował się miejski Wydział Aproprowizacyjny. Jak rozdział, tak rozdział, ale zawsze ktoś, po wielu staraniach i kolataciach, otrzymał w końcu tę wyprawkę. Zdarzało się, że dziecko już miało 146 do szkoły, gdy mu przydzielono wyprawkę, ale rodzice chcieli ją brać, o na wszelki wypadek... dla drugiego.

Niestety, sielanka ta skończyła się z chwilą, gdy wspomniany wydział przestał wydawać wyprawki, a miał się zająć tym Wydział Opiekę Społeczną. Odpowiednia informacja nawet ukazała się w prasie. Tymczasem Wydział Opiekę zrzucił się tego naszczytu i ugnieście oświadczył, że rozdziałem ma zająć się Urządzenie Społeczna. Ta natomiast na razie nie o tym nie wie.

W międzyczasie ludziska około od Annasa do Kalfassa, w pytaniu się dowiadują, tracąc cenny czas i nikt nie jest w stanie ich poinformować, jak właściwie przedstawia się ta sprawa, kto, kiedy i gdzie, oraz czy w ogóle będzie wydawać te wyprawki. Niemowięta też się już niecierpliwią, a niektóre oświadczyły, że przy takich porządkach, to wolałyby nie rodzic się we Wrocławiu.

TUWICZ

Notatnik wrocławski

Na placu Solnym przystąpiono do rozbiórki cokołu po pomniku marsz. Bluechera. Dzięki temu pomnikowi odebrali Niemcy placowi jego nazwę i ochrzczili mianem Bluechera.

Wczoraj dyskusyjny zapowiadano na piątek o godz. 19 Klubu Inteligencji Pracującej (Rynek 27). Referat wygłosi mgr. Tadeusz Brzostowski i nad jego referatem rozwinie się dyskusja. Temat: Nauka w służbie Ziemi Odzyskanych. Wejście bezpłatne.

Kolejki przed sklepami można obserwować we Wrocławiu. Są to sklepy z nasionami. Wrocławianie śpieszą się z obrabianiem ogródków.

Zrzucę pożyczochy niektóre wrocławianki. Ciepło sprzyja tej oszczędnej modzie. Tylko wrocławianie narzekają na pralnie chemiczne, gdzie oddali letnie plażeczki, że nie nadają się w robotę. I sklepy z konfekcją też nie mogą się pochwalić zapasami plażeczki...

Aktyw Stronnictwa Demokratycznego zbiera się w lokalu własnym w niedziele o godz. 10 rano. Referat o sytuacji politycznej wygłosi przedstawiciel Centralnego Komitetu. Obecność członków wrocławskich — obowiązkowa.

Kucpy wrocławscy urządzają 11 kwietnia walne zebranie swego Związku. Na zebraniu odbędzie się wybór nowego zarządu.

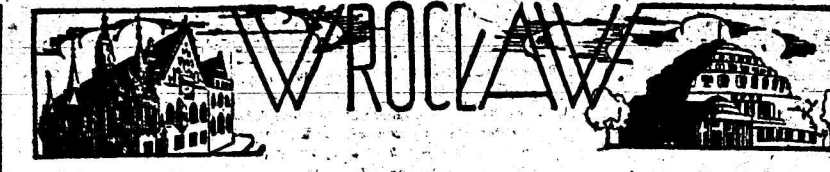
...Za karty rejestracyjne na rok 1948 trzeba uiścić dopłatę. Blizszych

Z szatana — aniołem Sprawiedliwość zwycięża

Wczoraj w Sądzie Okręgowym do późnych godzin wieczornych toczył się ciekawy proces, w którym odpowiadał były repatriant z Wołynia Teofil Kurjata.

Zarzut aktu oskarżenia były bardzo ciężkie: współdziałanie z Niemcami i Ukraincami na szkodę przesiedlonej przez okupanta ludności polskiej i żydowskiej w drodze denuncjacji i ułatwiania ucieczki poszukiwanych, jak również przez grabież mienia, rozbrajanie partyzantów polskich i znęcanie się nad ludnością żydowską.

Przewód sądowy wykazał jednak całkowitą bezpodstawność aktu oskarżenia. Kilkunastu świadków stwierdziło bezspornie, że Kurjata był członkiem partyzantki radzieckiej — polskiej pod dowództwem Nedwiediewa i czynami swymi zapisał szlubną kartę w walce z hitlerowskim okupantem. Prócz tego oskar-



Coraz lepiej

Rekordowa ilość kąpielii

15 kwietnia czynne będą wanny mineralne i gazowe

(Jur) Przynajmniej na święta należy się wykąpać. Tej zasady trzymają się niektórzy wrocławianie. Najlepszym tego dowodem jest prowadzona przez Zakłady Kąpielowe statystyka. Przez cały rok nieleczni odwiedzają ten przybytek czystości. Za to przed świętami gwiazdkowymi, czy wielkanocnymi, frekwencja niebywałe wraża. W weekend piątek br. odwiedziło Zakłady 1.800 osób. Starzy pracownicy Zakładów nazywają kąpielących się tylko przed wielkimi świętami — „jednorocznymi”.

Tak zwykle bywa na świecie, że jak się coś posiada, to się nie umie tego docenić. Mamy jedynie w Polsce Zakłady Kąpielowe tego rodzaju, a nie korzystamy z nich w całej pełni. 50 wariantów, kilkadziesiąt natrysków piętyn basen — czekają na nas.

Przeszło dziesięć milionów zł szło na włożonych w remont urządzeń, w zeszłym roku. Na ten rok przeznaczono 17 milionów zł na potrzebny Zakładów, które częściowo będą użyte na remont dalszych trzech basenów. Sam fakt wkładania tak wielkich kapitałów w tę instytucję, wskazuje

jak wielką wagę przykładę do niej Zarząd Miejski.

Leto co to wszystko ma, gdy wrocławianie chorują na „wodną wstręć”. Brakiem czasu nie można tego wytłumaczyć, albowiem przyjemność wykąpania się kosztuje tylko 25 zł i godzinę czasu. (Szkoły mają nocnymi, frekwencja) niebywałe wraża. W weekend piątek br. odwiedziło Zakłady 1.800 osób. Starzy pracownicy Zakładów nazywają kąpielących się tylko przed wielkimi świętami — „jednorocznymi”.

Dyrektor Wasilczyński podejma nam

parę danych statystycznych charakterystycznych przebieg frekwencji zakładu.

W roku 1947 w styczniu wykąpało się 2.906... a w lutym 5.700 osób. W bieżącym roku frekwencja podniosła się, w styczniu odwiedziło zakłady 8.838 osób, a w lutym 8.187. Rekord został pobity w marcu br. albowiem aż 13.307 skorzystało z usług zakładu. Jest pod tym względem coraz lepiej, ale przecież miasto nasze liczy blisko 300 tys. mieszkańców, a jedno dniowa pojemność zakładów będzie w najbliższym czasie wynosić 2.000 osób.

15 km., ostatnie otwarty dział kąpielii leczniczych z poezgołymi działami — kąpiele gazowe i solankowe, leczenie dróg oddechowych oraz masaże.

Pod koniec miesiąca zakłady wprowadzą inhalację.

Akademicy grają chorem żołnierzom

Przed kilkoma dniami akademicki zespół jazzowy „Swingtet”, zmany ze swych występów w kawiarni „Uniwersyteckiej”, dał z własnej inicjatywy bezinteresowny koncert nowoczesnej muzyki taneczno — rozrywkowej dla chorych i personelu Wojskowego Szpitala Okręgowego przy ul. Traugotta.

Dwie godziny rytmicznej i porywanej muzyki pozwoliły zabranym o sali chorem żołnierzom zapomnieć o

ich troskach zdrowotnych, a lekarzom, asystentom, pielęgniarkom i całemu personelowi dały chwilę pozą danego w ich skupionej i odpowiedzialnej pracy, odprężenia.

Orkiestra akademicka dała doskonałe to dla piosenek, wykonywanych przez Tadeusza Skrzyżczaka, a bardzo dowcipną i stojącą na wysokim poziomie konferanserkę Jerzego Haego, studenta zwaną WSK, była miłym urozmaiczeniem tej imprezy.

Należy się naszym akademikom szczere i serdeczne uśmiechy za to, że chociaż zaobserwowani są pracą i nauką, stać ich było na tak miły gest wobec własnych żołnierzów.

Zapowiedzieli już nowy występ ze zmienionym programem.

Przegląd lekarski

W dniach od 3-go do 14-go kwietnia odbędzie się przegląd lekarski mężczyźni zobowiązanych do zgłoszenia się w ramy organizacji „Służba Polsce”. Początek przeglądu o 9 rano w 30-kalnu stołowińskiej miejskiej (Podwale Świdnickie róg ul. Świdnickiej i Piętro).

Miłośników turystyki coraz więcej ale o zniżkach kolejowych jeszcze nie słycać

(Meh) Zarówno czynnik rządowy jak i Zarząd Główny Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego, wiążą duże plany i nadzieje z rozwojem turystyki na Dolnym Śląsku. Obecnie są już czynne 4 Oddziały Towarzystwa: we Wrocławiu, Wałbrzychu, Jeleniej Górze i Kłodzku.

Najliczniejszy oddział wrocławski liczy 183 członków. Przed samymi świętami wielkanocnymi odbyło się Walne Zebranie, na którym dotychczasowy Zarząd otrzymał absolutorium, a w skład nowego wszedł: dr St. Przewalski — prezes, inż. Jerzy Rzepcecki — v-prezes, Kazimierz Średniawa — skarbnik oraz

inż. Jan Jaroszyński — sekretarz. Zebranie dokoołowało do Zarządu prof. politechniki wrocławskiej Jan. Nikielborca, któremu powierzono stworzenie biblioteki fachowej, obejmującej literaturę dotyczącą gór.

Oprócz wyboru Zarządu, Walne Zebranie uchwaliło budżet Oddziału na rok 1948 zamykający się kwotą 13 tys. zł, z wpływów własnych. Do tego dojdą poważne dotacje Zarządu Głównego PIT i rządowe.

Niedawno Zarząd Główny PIT rzucił projekt stworzenia we Wrocławiu Domu Turystycznego, przewidując na ten cel 7 milionów złotych.

Organem porozumiewawczym 4-ch Oddziałów dolnośląskich jest Komisja Sudecka, złożona z przedstawicieli wszystkich oddziałów. W okresie przedświątecznym odbyła ona swoje posiedzenie, na którym omówiono sprawę szlaków turystycznych schronisk wysokogórskich i podziału Sudetów na odcinki, którymi poszczególne oddziały mają do ministrować. Wykonanie uchwał Komisji spoczywa w rękach mgr. Ustupskiego.

Zapewne nie wszyscy Czytelnicy wiedzą o tym, że legitymacja członkowska PIT uprawnia do korzystania z ulg w schroniskach turystycznych i nabywaniu po cenach zniżkowych wydawnictw Towarzystwa. Obecnie są czynione starania w Ministerstwie Komunikacji o przyznanie zniżkowych biletów przy przejazdach zbiorowych (ponad 10 osób). Są też widoki na wznowienie pized wojennej umowy między Polską a Czechosłowacją o ruchu turystycznym, umożliwiającą turystom swobodnie przekraczanie granicy.

Te wszystkie udogodnienia mają na celu stworzenie jak najlepszych warunków dla polskiej turystyki na nietychających pod tym względem terenach.

Skarby w naszych muzeach pochodzą często ze źródeł niespodziewanych

(Meh) We wczorajszym numerze „Słowa” podaliśmy wiadomość o powiększeniu się zbiorów we wrocławskim Muzeum Prehistorycznym.

Okazuje się, że dzięki przychylnemu i pełnemu zrozumieniu stanowisku kierownika tego muzeum i st. asystenta wydz. prehistorycz. dr. Smutka, który, choć z wykształcenia me dyc, jest zapalonym muzeologiem, na ciekawym odkryciu w Złotoryi „zarobiło” również Muzeum Wojska Polskiego.

W poczet skatologowych już eksponatów wciągnięto 3 stalotyry białe listowne z początku 19 w. oraz kilka naczynie rozmaitego wieku i kalibru pocieków. W najbliższym czasie będącymi mogli już oglądać skolekocjonowane w chronologicznym porządku ekspozycje, które dadzą obraz historycznego rozwoju polskości.

Najcenniejszym jednak nabytkiem jest ołowiany odlew godła, czyli „znaku” kuzmika z niezmiernie wrytą dlań, mówiącą o jego pochodzeniu z r. 1504.

Przy okazji z zadowoleniem należy podkreślić, że w rozwoju muzeów różnego typu na Ziemach Odzyskanych, coraz większą rolę odgrywa inicjatywa prywatna. W akcji wyszukawania i zabezpieczania nieprzed-

KOMUNIKATY i PROGRAMY

Teatr

TEATR POPULARNY — piątek, 2 brn., godz. 19-1a „Pani Przesowa”.
OPERA DOLNOŚLĄSKA — piątek, 2 brn., godz. 19-1a „Fajace” i balet „Szczerecauda”. Obieda premierowa.

Kina

Już wkrótce OSTATNI ETAP (Oświecim)

R 1074

„SLASK” ul. Świerczewskiego 87
amer. „Pani Miniver”.
„WARSZAWA” ul. Fredry 16 amer.
„Dziękuję Pótnocy”.
„SCALA” ul. Mikołaja 27 franc.
„Trzech panów Ludwików”.
„POLONIA” ul. Zeromskiego 53 amer.
„Znak Zorro”.
„TECZA” ul. Kościuski 171 amer.
„Wilk morski”.
„FAMA” Pse Pole amer. „Serena-
da w Dolinie Słońca”.
„ODRA” — ul. Kolląteja nr. 32 —
angielski „Pościąg”.

Nocne dzgury aptek

„Pod 4 Wietziami” — Damrota 7
„Pod Murzynem” — Pl. Solny 3
„Pod Siołcem” Traugutta 121
„Pod Mewami” — Partyzantów 25

UWAGA

Zawładnam swoich miłych Klientów, iż po gruntownym remoncie otwieram dnia 2 kwietnia b. r.

Wywórnice lodów „Łowiczanke”

przy ul. M. J. Stalina 16
zapewnia o jakości wyrobu lodów,
jak ubiegłych lat — w najwyższym
gatunku

CENY UMIARKOWANE
2704

Za kradzież

W dniu 1 kwietnia br. Sąd Okręgowy będzie rozpatrywał sprawę aresztowanej Ireny Parzywa, b. pracownicy Państwowej Centrali Zela-za i Stali we Wrocławiu. Oskarżona w celu osiągnięcia korzyści majątkowej zabrała z fabryki 7 pudełek wysokogatunkowych śrub miosłowych, działając na szkodę Centrali.

Irena Parzywa, jako pracownica magazynu w Państw. Centr. Zel. i Stali, miała powierzone inventaryzowanie i przeliczanie śrub. Z chwilą jej zatrudnienia na terenie Centrali często ginęły różne rzeczy z magazynu, ale nie można było ująć sprawcy.

W połowie stycznia br. kontrolerka zobaczyła u Ireny Parzywy podejrzanie wyglądającą, wypchną teczkę. Gdy zajrzała do środka, znalazła 7 pudełek śrub miosłowych.

stawających na pozór żadnej wartości przedmiotów, obok fachowych muzeologów, stoją ludzie nie mający z muzeologią nic wspólnego. Tak więc dyrektor odbudowy kolei zelan-nych na D. Śląsku ofiarował ze swych prywatnych zbiorów kilka me dala (odzieży w cynku) i numizmatów, związanych z historią Polski po rozbiorowej.

Z dziwnym uczuciem brałem do ręki bardzo starannie odlane w stopie brązu i miedzi 3 grosze, będące waku-łami obiegową w r. 1831. Jakże dalekie i inne były owe czasy, kiedy za 3 grosze można było coś kupić w Królestwie Polskim.

Elektronia wrocławska oświetla nie tylko nasze mieszkanie, ale przy czynia się też Go naświetlenie rozwoju historii wojskowości. 11 karabinów kapłecznawych z piórowej polo wy 19 w. i 1 sztuczny, to jest der ofiarowany ostatnio Muzeum W. P.

Nie miejsce tu na przytoczenie wszystkich przykładów. W każdym razie dowiedzieliśmy, że ziemia dolnośląskie są ukrytą skarbnicą, do wódz ich pokoiści i że dowody te, w postaci ekspozycji powinny zajmować miejsce w salach muzealnych, a nie niszczyć w zapomnieniu i kurzu na strychach i piwnicach prywatnych domów.

Zatrucie mięsem

(K-i). Po spożyciu galaretki z nóżek, zachorowała z objawami zatrucia 24-letnia Walentyna Szymańska (ul. Marsz. Stalina Nr 140 m-6), która Pogotowie Ratunkowe P.C.K. przewiozła do szpitala.

„Słowo Polskie” to Twój najlepszy przyjaciel

Hochsztaplerstwo Impresariów sportowych

Hochsztaplerstwo trzeba łączyć z wielką wiarą w tydzie sportowym. Wszakże. W sporcie też.

Przedkład Sportowy" podaje rekordy chyba "wyczo" kombinatorów torujących na widzach imprez sportowych.

W Olsztynie nie w Gdkiach Dolnych — lecz wiatki w województwie Olsztynie — odbył się mecz między miejscową "Gwardią" a warszawskim "Grobem". Zachęca agramami reklamującymi występ Patory, Komudy i Archadzkiego, publiczność — placła chętnie słone ceny biletów.

W rezultacie użrano na ringu otmu nieznanym chłopczakom niewiele znających się na boksie.

Zamiast bić brewa zawodnikom, — Olsztynscy bili organizatorów i gości. Za oszustwo. Dość epitetów posypała się przy tym na głowy zarządu "Grobowa".

Tymczasem... Tymczasem "Grobów" ma o twódcę meczu w Olsztynie nie wiadomo — i na gwiał poszukuje po myślowych "zestępców".

Foszkajmy i my — we Wrocławiu — ubiegłym krowych "kacarzy" z Olsztyna. Hochsztaplerstwo rodzimego chłopu i u nas nie brakuje. Już zwycięzcy stali się sposobem kontraktowa na zawodów z klubami o "dużym nazwisku".

Przyjeżdżcie do nas na mecz — sprasza klub z prowincji.

— Dobrze. Za pierwszą drużynę zapłacicie 60 tysięcy złotych, na drugą 40, a za juniorów, okraszonych jednym dobrym zawodnikiem — 20 tys. zł.

Zgoda — mówi taki "lekkożylny" delegat. Tylko, że będą oni startować jako pierwsza waga drużyny. Poem tak się właśnie reklamuje "mistrzów okręgu". Tak się rodzą "sensacje" w postaci zwycięstwa "Ja woru" nad "pierwszym IKS".

I tak się robi "kasa". Kosztem "najwyższych wódzów".

Nadmieniam, że w wypadku spotka nie IKS-u z "Jaworem", IKS był tu pełnie w porządku.

Zakreślano wyraźnie rezerwy i bez wiedzy wrocławian rozreklamowano ją jako "mistrza okręgu".

Stwierdziłem to osobiście w klubie i w rozmowie z delegatem W. O.Z.B.

Ponizając sprawę nieuczciwej reklamy widowisk sportowych, zwracam uwagę Zarz. Okr. na coraz częstsze podawanie w afiszach meczów bokserkich — nieprawdowych, obliczonych tylko na "nieczystry" zysk i "sensację".

W ostatnich spotkaniach wrocław. kilkakrotnie podawano nazwiska "po zwyciężkach" z innych klubów dobrych zawodników (Baran, Bogucki), którzy potem nie startowali, bo nie mieli w ogóle startować.

Nie jest to chwył "handlowy" lecz po prostu jaszce jeden sposób hochsztaplerstwa.

to "Zrywem", a jeśli zespół ma być "kombinowany" prosi o niekwalifikowaną listę zawodników.

Dużo i płacalnie mówią się w kręgach sportowych o niekwalifikowanym składzie drużyny do sportu. Ze publikacją i sprasowaniem sportowców nie ma kontaktu z klubami.

Niedawno na jednej z poważnych imprez sportowych we Wrocławiu, jeden z zawodników wygłosił 35-minutowe "przemówienie". Popłynął stylem dowolnym, niekontrolowanym przez zarząd klubu, potok zarzutów pod adresem dziennikarzy sportowych i piśm wrocławskich w ogóle.

— Ze prasie nie popiera. Ze woli baka. Ze nie ma na sali ani jednego sprawozdawcy.

— Stuchano tych nieodpowiedzialnych bzdur czterech dziennikarzy sportowych, reprezentujących wszystkie piśma wrocławskie, oraz rozma

wiający z nami "przez klub" — ogłaśniającego zawody.

Dziennikarze bawili się doskonale. Przeszli było niewojo.

— Ode nie jest tak źle z tym "brakiem zainteresowania"; oho! powinno rzeczywiście być lepiej. Prasa na pewno w interesie dobra sportu kontaktów tych szuka, prosząc tylko o wzajemność.

Oto przykład takiej "współpracy": Przed dwoma tygodniami wysłałem przeto 40 listów, prosząc kluby pro wiończone o podanie telefonów sekretariatu, przysyłanie zdjęć i t. d.

Na list odpowiadali do dziś — 4 (o z i e r y) kluby.

Dla reszty sprawa "kontaktów", "popierania", "współpracy" — jest tak ważna, jak dla owego mówcy baseno wego.

Wola żyć z nami "obojejmnie", lub po prostu "na jeża".

CZ. OSTAŃKOWICZ

Sukces „Odry” w Radomiu

(SK). — W drugi dzień świąt Wielkanocnych piłkarze wrocławskiej „Odry” bawili w Radomiu, gdzie rozegrali towarzyskie zawody piłkarskie z vicemistrzem Okręgu — Radomskim Kółem Sportowym. Zawody, po ciekawej i żywej grze zakończyły się wynikiem remisowym 2:2 (2:0). Do przerwy kolejarze

wrocławscy mieli silną przewagę i prowadzili już 2:0, jednak po zmianie pół dwóch zawodników wrocławskich — Lis II i Wolski — uległo kontuzji. Grając w 9-ke „Odra” nie wytrzymała naporu miejscowych, którzy zdolali wyrównać. Występ „Odry” w Radomiu wypadł bardzo dobrze.

Braniecki nie wyjeżdża na mistrzostwa Polski

(SK). — Reprezentant Wrocławia na mistrzostwa Polski w wadze półciężkiej Braniecki (G.Z.K.S. „Górnik” Wałbrzych) zawiadomił już W. O. Z. B., że nie może wyjechać do Warszawy z powodu trudności z uzyskaniem zwolnienia z miejsca pracy.

Prawdopodobnie wyjedzie więc do Warszawy jedynie 7-ka, gdyż rezerwowi zawodnik wagi półciężkiej Cieniewski nie wchodzi obecnie w rachubę z powodu zawieszenia go przez macierzysty klub „Zapłon” z Jeleniej Góry.

Nowinki pięściarskie

Instruktor PZB p. Romanow został mianowany trenerem związku w tym i zajmie się szkoleniem pięściarzy doświadczonego. Zarząd Okręgu polecił opiece nowomianowanego

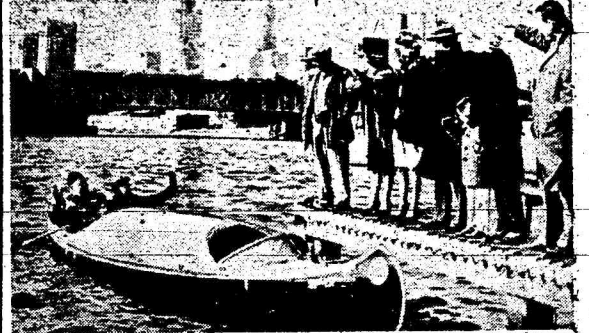
go trenera przede wszystkim młodzież. K.S.Z.W.M. „Zryw”, którego pięściarz obudził się tu przyjazd „Zryw” łódzkiego, został przyjęty do „rodziny bokserkiej” Wrocławia po... zaplaceniu należności w DOZB.

O mistrzostwo Polski

Jutro o godz. 11 wyruszy z boiska IKS doborowa stawka kolarzy, by walczyć o tytuł mistrza Polski w biegu na przelaj.

„Hala bokserka” — nazywać się będzie w języku sportowców hala na ul. Mieszkańskiej, która została zakontraktowana na stałe przez Związek.

W zawodach weźmie udział cały obóz przedolimpijski i „czolwika” Wrocławia.



Kajakowicze Sullivan wybrali się w podróź kajakiem z Chicago do Indii Zach. Trasa ich podróży wiedzie przez N. Orlean, Florydę na Kubę.

Umiejętność wyrabiania papieru zawdzięczamy Chińczykom

(z) Popularna dziś w całym świecie nazwa papieru pochodzi od egipskiego „papyrysa”, czyli pewnej odmiany trzciny wodnej o długich, cienkich liściach. Dawali się one sklejać tak, że tworzyły gładką powierzchnię, na której Egipcjanie pisali. Nie oznacza to jednak bynajmniej, że z papyrysu wytwarzano papier w dzisiejszej jego postaci. Papier wynalazł Chińczyk.

Umiejętność fabrykowania papieru przewieźli do Europy Arabowie. Kupcy arabscy, podróżując z Chin do Hiszpanii, przynieśli najpierw próbki papieru chińskiego, a w 1150 r. przywieźli całą metodę fabrykowania go. Z Hiszpanii umiejętność ta przeniknęła w głąb Europy i pozwoli zdobyła cały świat. Jednakże właściwy rozwój przemysłu papierniczego rozpoczął się z chwilą wynalazienia druku w 1496 r. przez Gutenberga.

Zatopione starożytne osiedla odnaleziono na dnie Morza Czarnego

(z). Archeologia morską jest nową gałęzią nauki, stworzoną przez uczonych radzieckich przed 10 laty. Naukowcy, poświęcający się tym zagadnieniom, muszą nie tylko mieć wykształcenie z zakresu archeologii, ale przede wszystkim specjalne kursy dla nurków. Bowiem badania swe przeprowadzają w szkatułkach i nieraz na dość znacznych głębokościach.

Dotychczasowe badania śladów starożytności na dnie rzek, mórz i oceanów przyniosły rewelacyjne odkrycia. W 1947 r. wydobyto z dna rzeki Bch starożytne ozdoby z epoki Sycylii. Jeszcze sensacyjniej odkrycia dokonał prof. Orbeli na brzegach podmorskich Morza Czarnego. Koło miast Chersonisa znalazł zatopione całe miasto starożytne wraz z przystają. Dalsze badania doprowadziły do odkrycia drugiego starożytnego zatopionego miasta koło Ołiwii oraz szereg innych łamaczy lodów w pobliżu Teodoszji i Kerzu.

Odkrycia te świadczą o tym, że w czasach starożytnych brzeg morza był znacznie dalej wysunięty w morze i, że musieło nastąpić osunięcie się wybrzeża wraz z nadmorskimi osiedlami. Prof. Orbeli dowiódł również na podstawie znalezionych fragmentów, że już w bardzo odległych czasach Rusi posiadali wysokożonych nurków. Mógli wtedy wydobywali metale z podmorskich kopalni.

Warszawa nadaje szyfr...



CZĘŚĆ II

Znany potentat naftowy, Erickson, przybywa samolotem do Berlina wraz ze swoją sekretarką — Ewą Klarettą Finke. Po zainstalowaniu się w hotelu, Erickson w myśl polecenia pana Finke, udaje się do strybu Gestapo.

Czekając na powrót Ericksona, Klarettka zastanawiała się nad swym życiem i doszła do wniosku, że jest ono ciekawe i barwne. Scenariusz do filmu. Myślała o sobie z dumą.

Śięgła pamięcią wstecz — i przebiegła swe minione życie w błyskawicznym tempie. Wspominała tych wszystkich mężczyzn, napotykanym — a pozostawionych przez nią po drodze.

Kochankowie... kochankowie... kochankowie... Szczyble do kariery szpiegowskiej. Narzędzia pracy. Manekiny. Ludzie, z których zapomniała prawie natychmiast.

Mężczyźni! W tłumie — Leol, Romantyk, Polak. Po-

POWIEŚĆ 115) Jerzego Iunoszy-Gzowskiego

rywczy amant. Ani pierwszy. Ani ostatni. Pionek — na szachownicy.

Dziś stanęła na progu nowego życia. Oto nowa przystojna. Nowa praca. Dziś innym panom służy. Przeciw własnemu krajowi!

...Podobno dia dobra Niemiec! Odpycha od siebie tę myśl.

...Erickson ma miliony. Jego bogactwa są niewyczerpane. Błask złotych urzeka — i obezwładnia.

Klarettka zapomina o Leonie. Deszcz dolarów, funtów, koron. Oto Erickson.

— Awanturniczka?!!

— Nie. Zwykła kobieta! Sprzedawała się?

— Nie. Jej nie można ani kupić, ani sprzedać. Jej niepodobna utrzymać — ucieknął Klarettka jest nieuchwytna. Klarettka płynie przez życie.

Zasnęła. Nie słyszała, jak wrócił Erick. Był zmęczony. Wyczerpanie psychiczne ścięło go z nóg. Pochylił się nad Klarettą. Później cichutko na palcach opuścił pokój.

Kolację zjedli u „Maxime'a”. Po szwedzkich kulinarnych wspaniałościach jakże tu było skromnie.

— Błyszcząca nędra — szepnęła Klarettka. Erickson uśmiechnął się z pobłażaniem.

— Tak, skarbie — reszki dawnej świetności.

— Co robimy z reszłą wieczoru? — rzucił stereotypowe pytanie Szwed.

Ewa Finke podniosła nań swe piękne oczy, zamglone alkoholem.

— Nie jesteś zmęczona — bo ja jestem... Najchętniej bym wróciła do domu...

— Masz na myśli nasz nowy dom w hotelu?

— Tak, Ericku...

Na ulicach było ciemno i ponuro. Z trudem dobrnęli do „George'a”.

— Wstąpił do mnie? — zapytała Klarettka. Erickson bez słowa poszedł za nią.

Zapaliła światło — było łagodne i nie raziło oczu. Erickson objął ją czule.

— Położysz się? — O niczym innym nie marzę. Erick podszedł do okna. Ulica tonęła w mroku. Łowil uchem odgłosy miasta. Przypomniał nocne natoly...

— Chciałabym przeżyć alarm — powiedziała niespodziewanie Klarettka, zgadując niby jego myśli.

— Czy można już? — Chwilczkę. — Już! Odwróć się. Leżała przykryta aż po brodzie niebieską koidrą.

— Ach jak dobrze... Ericku. Dopiero teraz poczułam cały ogrom zmęczenia. Pomyśl tylko — rano byłimy w Sztokholmie. Start w Brommafield. Ta okropna rewizja. Lot. Berlin. Twoja wizyta w Gestapo. Restauracja. Berlin po ciemku. Hotel — i toż.

(Balasy są jutro)